

Rozdział II

Kupiłam sobie dwa staniki. Jeden biały, z cienkimi ramiączkami, drugi czarny, trochę jak bardotka, cały koronkowy. Czuję się w nim tak, jakby mężczyzna trzymał mnie mocno za piersi. Stanik erotyczny.

Dlaczego właśnie teraz, kiedy (jestem sama)... mam piękne ciało?

Gdybym mogła coś zatrzymać, na przykład czas, to chciałabym zachować na zawsze swój wygląd takim, jaki jest w tej chwili.

Wszystko przeżywam w kontekście... nie chcę tego widzieć, bo kiedy zaczynam widzieć, ogarnia mnie przerażenie.

W tym domu, gdzie tyle pokoi, nie ma ani jednego mojego miejsca. Każdy ma swój pokój, ale nie ja.

W sypialni śmierdzi z pralni i wieje od okna. Kiedy przyjadę, nie mam właściwie gdzie się położyć spać.

Rano za zimno, żeby się myć, w piecu nienapalone, wszędzie bałagan, okna niepouszczelniane, rachunki niepopłacone od miesięcy. Kiedy śpię, śni mi się, że mnie okradają. Kiedy budzę się w nocy, nasłuchuję, czy jeszcze jest na podwórku samochód. Bramy nie da się zamknąć, nie ma światła, siatka podarta. Śmieci przed domem porozwlekane przez psy.

Dziewięć pustych pokoi, w tym za sypialnią – szczury. Słychać je, są pogryzione rzeczy. Wyłupana podłoga przy zlewie, a pod nią gnijące bajoro, pęknięta rura. Obok – pralka, bezużyteczna, wszystkie ubrania brudne, w ubikacji spłukuje się wiadrem.

Oto: upadek ducha.

A ja wciąż nie potrafię stanąć twarzą w twarz z tą rzeczywistością, ciągle bronię, na oślep, chyba przed samą sobą, tego, jakim go pamiętam sprzed kilku lat.

Słyszałam, jak w pracowni całą noc coś opowiada i wesoło się śmieje. Mówił, żebym nigdy na niego nie liczyła.

Ja: 39,7°, pierwsza noc w domu po narkozie. Za drzwiami głośna muzyka. Potem przenieśli się do kuchni.

I tak do rana, chociaż prosiłam o ciszę.

Nie pytał, co czuję.

Ta paranoja stała się moją obsesją, o niczym innym nie mogę już myśleć.

Wraz z jego pojawieniem się w moim życiu – coś umarło,
radość
i poczucie,
że idę naprzód.

■

Ale...

To było piękne: trwonienie czasu.

Miał to zapisane w kącikach ust.

Rzeczywistość i czas płynęły obok niego,

a on pozwalał

zdarzeniom,

jak kochankom,
przychodzić i odchodzić.
Przyjmował je z całym swoim ciepłem
i pozwalał odejść,
kiedy chciały.

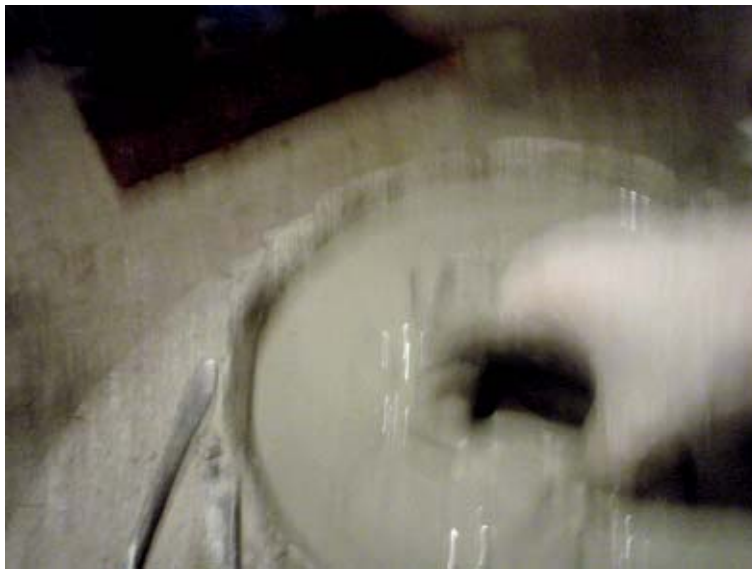
■

To, co mówię do ciebie, to jak kamień w ciemną wodę studni.
Nie da się ocalić tych marzeń.
Mam dreszcze, nie mogę spać.
Sama tu weszłam
i sama
muszę
znaleźć
drogę
wyjścia.

■

między nami:
pustka, jałowe pole
smutek
świadomość podjęcia błędnych decyzji
zbyt brzemiennych w skutki
to wszystko, co się wydarzyło,
trwa między nami
niema przestrzeń bez tlenu, przez którą nie da się przejść
próżnia
prawie rok, a jednak –
czy nigdy nie będziemy wobec siebie bez emocji?
jakim dziwnym jesteś człowiekiem
jak intryguje mnie twoja przestrzeń
jak echo powraca
i mówi chyba o tym, że nadal nie jesteśmy rozdzieleni

daleka miłość, jak dogasający żar ogniska
ogień dawno nie płonie, a w głębi
pod czarnym i spalonym, dogasa żar
już nie parzy







Cave Michelangelo, kamieniołom w Carrarze; *na stronie obok*: wybieranie marmuru, 2010